

SŁOWO

Wilno, Czwartek 17-go lipca 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 224, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Krajowej Oszczędnościowej Nr 80.259.

Cena pojedynczego Nru 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednospaltowy na str. 2-ej i 3-ej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Pod adresem Białorusinów.

Budowę życia narodowego nie tylko rozpoczynać, ale i prowadzić winny wszędzie żywić wyłącznie — narodowe. Jeśli gdzieś masa narodu jeszcze nie posiada całkowitego świadomości swej odrębności etnicznej, to do pracy powyższej — pracy budowniczej — stanąć mają przynajmniej jednostki (lub koła) z pośród narodowo uświadomionych synów tego narodu.

Poza nadawczych zasadami wyjątkami, które zasługują raczej na imię fenomenów, nie wolno dopuszczać do spódnizania *blisszego* nad budowę życia narodowego ludzi innej narodowości. Spódnizanie, o którym przed chwilą mówiliśmy, rozumiemy szeroko. Dlatego pojęciem tem określamy również niewolnicze naśladowanie obcych wzorów, wchodzenie w wiążące sojusze (chociażby tylko ideowe) i wszelkie inne krępowanie linii rozwojowych narodu własnego przez dopuszczanie do ingerencji czynników narodowo obcych, postronnych. O wiele jest gorzej, gdy te ostatnie wstępują do spółki na parytetnych zasadach, a najgorzej, gdy procent tych etnicznie obcych „udziałowców” przewyższa swą ilością liczbę budowniczych kultury narodowej. Każda praca, tembardziej ideowa, stawia na ostrzu kwestję odpowiedzialności tak za nią samą, jak też za jej kierunek. Działanie się z kimś odpowiedzialnością jest zawsze znamię pewnej słabości — chociaż bywa niekiedy, w innych dziedzinach, nie do uniknięcia. Tu jednak ponoszenie odpowiedzialności za pracę narodową wspólnie z kimś, jest już rzeczą całkiem niewłaściwą, niedopuszczalną.

Poza sporadycznymi wypadkami, wszystkie narody, które w Europie w w. XIX gmały swej kultury narodowej wnosili lub odbudowywały, słusznie mogą uważać za dzieło rąk własnych wspaniałych owoc swych wielkich trudów i ofiar. Nikomu też, oprócz siebie, nie porzucają one dziękować za to, co zdobyli, co dziś mają. Kto mniej dba o swą samodzielność, przy końcu zaskoczonym być może przez wystawienie mu do opłaty rachunku długów zaciągniętych, a jeszcze nieopłaconych. Nikt przecież darmo dla kogoś nie pracuje. Dziś już nie spotykamy ludzi tej miary poświęcenia dla narodów obcych co Grecy, tworzący alfabet słowiański, św. św. Cyryl i Metody...

*) Tę zasadniczo i teoretycznie słuszność — ale nie bez zastrzeżeń. Sz. autor sam chyba przyzna prawo współbudowania np. nowej Polski, wspólnie z żywiołami najczystszej polskości pod względem krwi i ras, także żywiołom z rodową prąmiętnością obcej krwi, cudzoziemskiej, co nie sądził jeszcze w retorce pokoleń stać się niekwestionowaną polską. (Przyp. Redakcji).

Przykładając powyższe do najmłodszego u nas z ruchów narodowościowych, białoruskiego, dość łatwo widzieć, jak niedostatecznie pionierzy ruchu białoruskiego zabiegają dziś o samodzielność rozwoju narodowego, jak stosunkowo mało dbają o jego niezależność.

Te wywody poprzec możemy szeregiem faktów, wziętych z dziejów ruchu białoruskiego w ciągu lat ostatnich, do chwili obecnej włącznie.

Brak samodzielności okazują wśród Białorusinów pewne grupy, tak zapatrzone w schemat rozwoju ruchu litewskiego, że gotowe byłoby w całości wziąć go za wzór nie tylko do naśladowania, lecz wprost do kopiowania drobniawego. Właśnie spotkać dziś można wśród niektórych młodszych Białorusinów ludzi, mających dostojnie zachwyt bezkrytyczny dla wszystkich metod, którymi posługiwał się i posługuje ruch litewski.

Niestety, nie rozróżniają w nim oni zdrowych siar od domieszki marnych plew. Brak tu Białorusinom krytycyzmu, wybredności w doborze wzorów właściwych... Faktem jest dobrze ananym, że wśród Litwinów jest mało ludzi, co by mieli większe przekonanie, „jakąś głębszą” wiarę w ruch białoruski, jako taki. Z litewskich działaczy świeckich, poza p. Michałem Birzyską, mimo najszerzej się chęci bardzo mało dostrzegamy takich, co by ruch białoruski darzyli sympatią całkiem bezinteresowną, wysuwając w nim pierwiastki ideowe. Bodaj mało lepiej sprawa się przedstawia, jeśli zwrócimy uwagę na szeregi litewskich działaczy w sutannie. Zbyt dziwnem to nie jest, bo wszelka t. zw. endecja, litewska, białoruska czy polska ma te same zasady i te same metody. Dlatego gdy ruch białoruski bywa oklaskiwany w społeczeństwie litewskim, zawsze wyłazi tu kieszko ukryty motyw polityczny. Wreszcie temperament litewski, jako nie słowiański, jest obcy słowiańskiej duszy Białorusin. Sam tedy rozum doradza Białorusinom większą dbałość w samodzielność z tej strony rozwoju narodowego, czego wynikiem prostym będzie ponoszenie przez nich odpowiedzialności tylko za siebie. A jest to zawsze rzeczą lepszą, niż odpowiedzialność podniesiona do drugiej potęgi, podwójna: za siebie i kogoś jeszcze.

Niepomierne większym zbroczeniem, owszem wykrzywieniem linii rozwojowej ruchu białoruskiego na terenie Wileńszczyzny jest osobliwy alians żydowski-białoruski, za jaki uważać należy I se Białoruskie Gimnazjum w Wilnie. Ten nader ekscentryczny pomysł, jak również jego wykonanie, stanowią wątpliwą zastęgę s. p. Iwana Łuckiewicza. Gdy na jesieni r. 1918 w murach bazylijskich poczęła funkcjonować ta osobliwa uczelnia, ludzie bliżej stojący do nowej szkoły zapewniali przeciwników dzikiego pomysłu (nie będących bynajmniej antysemitami), że gimnazjum białoruskie, istniejące do spółki z Żydami, jest zjawiskiem przejściowym, ustępstwem, wywołanem chwilą bieżącą, by zaangażować istnienie jakiejś białoruskiej placówki oświatowej w Wilnie. Proszono z krótką pauzą cierpliwość, o takie sobie mańcusko, rychło, saras... poczem

wnet rozłysnąć ma w murach bazylijskich najprawdziwsze ognisko pur sang oświaty białoruskiej. Minął rok jeden, drugi, trzeci, czwarty... Nie ustawano zapewniać, że niebawem element żydowski automatycznie znajdzie się poza gimnazjum białoruskim. Na tem osekaniu i odkładaniu upłynęło sześć lat! Dziś już widać, że chyba i za lat sześć naście nic się nie zmieni w tej fabryce kultury białoruskiej, zatrudniającej spory procent Żydów.

Rzecz jasna, że żydzi u nas wcale nie są, nie mogą być zainteresowani w rozwoju kultury białoruskiej. Jest ona dla nich kategorią jaknajbardziej obcą. I to zrozumiałe. Jeśli Polacy na Kresach zdołali być więcej państwowotwórczo myśleć, niewątpliwie w r. 1919 dąliby do możliwości powstania gimnazjum białoruskiego, tworząc np. dla Białorusinów klasy równoległe przy jednym z gimnazjów polskich. Zaniedbanie to dziś się mści. Stworzenie wzorowej białoruskiej szkoły powszechnej, paru internatów białoruskich, praca kulturalno-oświatowa w kółkach domowych etc. mogłyby chyba nie gorzej od takiego wprost przetłaczanego Żydami gimnazjum zachować związek młodzieży białoruskiej z rodzimym podłożem narodowym. Właściwie należało Białorusinom robić to, czem się ratowała przed wojną polska młodzież, ucząc się w szkołach rosyjskich, przed grożącym jej wynarodowieniem.

Branie do spółki Żydów przy budowie kultury narodowej praktykuje się jednak nie tylko w Wilnie. Oto ostatni numer „Krywica” ogłasza niepodważalną, bo autentyczną statystykę młodzieży, uczącej się w mińskim białoruskim uniwersytecie. Znajdujemy tam 398 studentów narodowości białoruskiej, a 926... żydowskiej!... Wymowne liczby. Jak tedy będzie wyglądać przyszła kultura białoruska?

Dalej gimnazjum białoruskie w Wilnie w zbyt wielkiej mierze korzysta i korzysta z usług popowielców, popówien i urzędników prawosławnych konsystorz, nie bojąc się, jak widać, klerykalizmu prawosławnego, silnie jeszcze oddającego rosyjskością (w piątym roku istnienia gimnazjum białoruskiego w Wilnie prawosławne modlitwy odmawiano w niektórych klasach po rosyjsku). A wszak oświatowcy białoruscy duży, a zgola nieuzasadniony lęk okazali zawsze przed łacińskim „klerykalizmem”. Nawet ks. Ad. Stankiewicz poświadczono przeciw o tój łacińskości (sic) propagandę. (Przypomnieć łatwo akcję p. Rak-Michałowskiego).

Niedawno odbyty w Mińsku wszechbiałoruski zjazd zgromadził do stolicy Białorusi Wschodniej również znaczną mniejszość delegatów narodowości białoruskiej wobec przeżyjącej ilości nie Białorusinów, t. j. Rosjan, Żydów i in. wziętych razem. Też zjawisko anormalne.

Wziąwszy pod uwagę fakty powyższe, których prawdziwości nikt nam nie zaprzeczy, mamy prawo zwrócić się do młodego społeczeństwa białoruskiego z ostrzeżeniem, podyktowanym jedynie życziwą bezinteresownością: *za nie w świecie nie zrzekajcie się samodzielności i niezależności rozwoju narodowego!*

Spectator.

SEJM I RZĄD.

Ustąpienie hr. Zamoyckiego.

Minister spraw zagranicznych p. Maurycy hr. Zamoycki odwiódził we wtorek p. prezesa Rady Ministrów Grabskiego i zawiadomił go, że zgłosi w ciągu dnia urzędowo ustąpienie z zajmowanego stanowiska, a wieczorem, zjawiwszy się powtórnie u p. prezesa R. M., wręczył mu pismo, w którym prosi o zwolnienie z urzędu.

P. Zamoycki przypomniał, że już w styczniu, gdy zgłosił się na objęcie teki spraw zagranicznych, zaznaczył, iż pozostaje tylko do przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu w duchu oparcia go silniejszego o współpracę stronnictw sejmowych, a sądząc, na podstawie ostatnich wiadomości, że porozumienie w tym duchu dojrzało, uważa, iż nadeszła chwila, w której może prosić o zwolnienie.

P. prezes Rady Ministrów Grabski odczytał urzędowo załatwienie sprawy do porozumienia się z p. prezydentem Rzplitej.

„Wyzwolenie” i „Piast” przeciw pełnomocnictwom.

Klub „Wyzwolenie” na odbytem posiedzeniu zaaprobował deklarację złożoną przez pos. Putka na plenum Sejmu, że o ile nie będą usunięte z pełnomocnictw trzy punkty, to „Wyzwolenie” będzie głosowało przeciw pełnomocnictwom, jako całości.

Takie postawienie sprawy przez Klub „Wyzwolenia” zelektryzowało, jak pisał „Kurier Poranny”, klub „Piasta”, który ma pewien żal do rządu, iż w obywateli tek przez parlamentarzyistów nie wziął pod uwagę tego Klubu. Wynikiem tego było formalne zawiadomienie p. marszałka Sejmu iż „Piast” będzie głosował przeciw pełnomocnictwom w całości.

Dalej zaś „Kurier Poranny” twierdzi, że są to czcze pogroźki, nikt bowiem nie weźmie obecnie na siebie odpowiedzialności za obalenie gabinetu. Nie uczyni tego tembardziej „Piast”. Zakończy się prawdopodobnie cała afera obietnicą wzięcia „Piasta” na współnika przy podziale tek parlamentarnych w obecnym gabinecie. Jeżeli, oczywiście nie zgłoszą się jeszcze kandydaci innych klubów.

Wyjazd hr. Skrzyńskiego.

W nadchodzącą sobotę delegat polski przy Lidze Narodów, pan Aleksander hr. Skrzyński, wyjeżdża do Paryża, Londynu i Rzymu, aby nawiązać kontakt z rządami państw sprzymierzonych w sprawach mających być tematem obrad jesienno-zgromadzenia Liga Narodów.

Program budowy floty wojennej.

Senowa komisja wojskowa pod przewodnictwem pos. Maczyńskiego odbyła dn. 16 b. m. posiedzenie w sprawie obrony naszego wybrzeża i programu budowy floty wojennej przy współudziale ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego admirała Porębskiego, pułk. Petrzyńskiego i komandora Filanowicza. Minister Sikorski rozwinął pogląd na znaczenie naszego wybrzeża i floty wojennej. W zabezpieczeniu nie tylko korytarza, ale także zaopatrzenia armii i kraju na wypadek wojny.

Admirał Porębski przedstawił dwa programy rozwoju siły morskiej. Program maksymalny rozłożony jest na lat 12, który dałby Polsce trzy krążowniki, sześć kontrtorpedowców, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 30 torpedowych łodzi, za cenę 550 milionów zł. polskich, przy rocznym wkładzie 50 milionów złotych polskich.

Drugi program niezbędnych konieczności powinien obejmować czteroletni wysiłek budżetowy, któryby smierzał do tego, aby za 12 milionów złotych lat Gdyni podstawić jej obronę lądową, a za 48 milionów dostarczyć krajowi 6 łodzi podwodnych, statek portowy warsztatowy, uposażenie istnieją-

cych już jednostek marynarki wojennej w uzbrojenie i odpowiednie urządzenia. Wniosek o przedstawienie programu budowy floty został uchwalony jednomyslnie.

Program prac jesiennej sesji Sejmu.

Na sesję jesienną Sejmu zgłosi rząd szereg dalszych projektów w sprawach mniejszości terytorialnych. Specjalnie w odniesieniu do mniejszości niemieckiej zamierza rząd nasz wszystkie jej sprawy uregulować w myśl decyzji arbitrażowej prof. Kaekenbecka i opartej na niej konwencji polsko-niemieckiej. Natomiast rozpatrywanie spraw żydowskich zostało przez rząd odroczone na czas dłuższy, a to w związku z maksymalistycznymi żądaniem, wysuwanymi w imieniu Koła żydowskiego przez posła Grunbauma. Zmusza to rząd do ponownego przestudiowania całokształtu spraw żydowskich, co wymaga wiele czasu. Również w związku z tem pozostaje sprawa odroczenia na czas dłuższy zwolnienia nowego zarządu gminy żydowskiej w Warszawie.

W sprawach ukraińskich nastąpić mają w najbliższych dniach dalsze zarządzenia, wynikające z uchwalenia przez Sejm ustaw językowych.

Nowiny polityczne.

(Depesze własne „Słowa”).

Wpływy Trockiego rosną.

RYGA. 16. VII. Dzienniki ryskie donoszą: Wpływ Trockiego w ostatnich czasach, równoległe do wzrastających nastrojów wojennych, stale się zwiększa. Trocki poświęca cały czas wyłącznie pracy w wojenno-rewolucyjnej radzie i sztabie generalnym, interesując się najdrobniejszymi szczegółami przygotowania bojowego czerwonej armii. Łącznie z Trockim pracuje grupa t. zw. „wojennopłoców” (wojennych specjalistów) młodych oficerów sztabu generalnego, którzy podzielają poglądy przewodniczącego Rewwojensowietu. Walka pomiędzy Trockim i Frunzem została zakończona zupełnym zwycięstwem pierwszego i podróż inspekcyjna Frunzego w granice rzeczy jest usunięciem jego od prac w Radzie Wojennej. Według pogłosek kursujących w Moskwie Frunze po powrocie do Moskwy zostanie wysłany na Daleki Wschód i w ten sposób całkowicie zostanie pozbawiony wpływu na ogólne sprawy armii czerwonej. Wojownicze nastroje Trockiego podziela Bucharin, oras kierowniczy komitetu wykonawczego III Międzynarodówki.

Kto prowadzi agitację komunistyczną w Europie.

RYGA. 16. VII. Centralny Komitet Partii Komunistycznej udzielił nowych instrukcji w sprawie rozdzielania funduszy pomiędzy organizacjami, zadaniem których jest prowadzenie agitacji na Zachodzie. Postanowiono zachować dwie główne organizacje: M. O. P. R. i Miezrabkam. Inne organizacje, jak np. frakcja pomocy niemieckim rewolucjonistom, zostaną zlikwidowane.

Obydwie organizacje są niezależne od innych, wszakże na kierowniczych stanowiskach pozostają nieliczni ludzie związani z partią i związkami zawodowymi, ale również piastujący jednocześnie godność państwowych urzędników sowieckich.

Dużo uwagi poświęcił dla MOPR'a także ostatni zjazd Kominternu, który udzielił dyrektywy partiom komunistycznym we wszystkich krajach, aby aktywne popierały tę organizację.

Komandosi w czerwonej armii.

RYGA. 16. VII. Według wiadomości nadeszłych z Rosji Centralny Komitet partii komunistycznej udzielił pozwolenia komunistycznemu związkowi młodzieży (komosomol) na wstawianie swoich janczyk-

TEATR POLSKI (Lutnia)

Występy
K. Junczy z Łępowalskiego
i L. Barwińskiego
Dziś po raz trzeci
„Ziemia nieludzka”
Sztuka Curilla
Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR LETNI
Występy
B. HORSKIEGO
Dziś
„Najpiękniejsza z kobiet”
Op retka Brome
Początek o godz. 8-ej wiecz.

w szeregach czerwonej armii i floty. Jacek i kate będą współdziałały z jacekami partii komunistycznej. W ten sposób powstała nowa instytucja szpiegów partyjnych w armii rosyjskiej.

Ślód w Rosji.

RYGA, 16.VII. Mimo wszelkich zaprzeczeń, że widmo nieurodzaj nie grozi Rosji z południowych gubernij nadchodzą dalsze alarmujące wiadomości. W gubernji Saratowskiej wiosienią sprzedają masowo bydło, wskutek tego ceny ogromnie się obniżają i doszły do tego, że za krowę płacono od 20—30 rb. W okolicach Caryyna sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej! Działalność specjalnego komitetu do walki z nieurodzajem sprowadza się do wydawania odezw, w których zaprzeczają wiadomościom o nieurodzaju.

(Telegramy Pol. Ag. Telegr.)

Skazanie dynamitardów na śmierć.

LWÓW, 16. VII. We środę o godz. 11 min. 50 zapadł wyrok w procesie przeciwko oskarżonym o nieudany zamach na tutejszą prokuraturę. Sąd skazał Józefa Dietricha i Mikolaja Solonienkę na karę śmierci, która ma być wykonana o godzinie 2 min. 50. Obrońcy oskarżonych zwrócili się telefonicznie do pana prezydenta Rzeczypospolitej o ulaskawienie. Trybunał postanowił nie przedkładać wniosku o ulaskawienie.

Tragiczna śmierć znanego literata.

PARYŻ, 16.VII. Stanisława Umińska, artystka teatru Polskiego, zabiła w szpitalu swego narzeczonego, literata Jana Żyznowskiego, który był chory na nieuleczalną chorobę. Sprawozyni tragicznej zbrodni oświadczyła, że chciała w ten sposób położyć kres fizycznemu i moralnemu cierpieniu swego narzeczonego. Wobec słabego stanu fizycznego p. Umińskiej komisarzy policyjnie umieścili ją w szpitalu, zawiadamiając o tragicznym zajściu konsula polskiego.

Szczegóły tego tragicznego wypadku są następujące:

Żyznowski leżał w szpitalu chory na raka wątroby. Wczoraj odwiedziła go narzeczoną Stanisława Umińska, która wyjawyła rewelację i przyłożywszy go do skroni chorego, wystrzeliła, raniąc Żyznowskiego śmiertelnie. Umińska oświadczyła, że działała na prośbę Żyznowskiego, który błagał ją o skrócenie swych cierpień.

Orzeczenie arbitrażowe prof. Kaackenbecka.

WIEDEN, 16. VII. W dniu 10 lipca b. r. prof. Kaackenbeck zakomunikował delegacjom swoje orzeczenie arbitrażowe w sprawie opolii i obywatelstwa, w związku z artykułami 3, 4 i 5 małego traktatu. Ponieważ arbitraż prof. Kaackenbecka stanowi podstawę rokowań wiedeńskich leon ich nie finalizuje rząd zdecydował się na żyzenie p. Kaackenbecka i zgodnie z przyjętymi zwyczajami międzynarodowymi oraz ze względu na toczące się dalej rokowania, wstrzymał się od podania bliższych szczegółów w tym przedmiocie.

Amerika nie weźmie udziału w konferencji Londyńskiej.

WIEDEN, 16. VII. „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: w kołach

amerykańskich słychać, że na konferencji londyńskiej po przemówieniu Mac Donalda Kellock przedstawił pełnomocnictwa, otrzymane w charakterze reprezentanta Ameryki, i oświadczył, że nie będzie brał udziału w obradach, o ile interesy Ameryki nie będą bezpośrednio poruszone. Według tych samych informacji Ameryka nie podpisze protokołu konferencji oraz nie obejmie odpowiedzialności za wykonanie powziętych uchwał.

Przeciw wydaniu własności rosyjskich w Chinach.

WASZYNGTON, 16.VII. „United Press” donosi z Pekina, że korpus dyplomatyczny wręczył rządowi

chińskiemu notę dotyczącą projektowanego mianowania rosyjskiego ambasadora w Chinach. Nota zaznacza, że chociażby korpus dyplomatyczny nie ma samiaru mieszając się do stosunków chińsko-rosyjskich, to jednak nie wyda własności państwa rosyjskiego leżącej w dzielnicy ambasadorów, za którą to własność korpus dyplomatyczny przyjął odpowiedzialność w roku 1920. Wydanie tej własności mogłoby nastąpić tylko do rąk przedstawicieli Rosji uznanego przez wszystkie państwa, którzyby przyrzekli dotrzymanie protokołu podpisanego w r. 1901 po zakończeniu walk z bokserami.

Demokratyzm.

III.

W ustroju demokratycznym, w takim kraju jak Polska szczególnie, nie przeprowadza się przeważnie nigdy mądrego i konsekwentnie zbudowanego prawa; szuka się zawsze zafatwienia kompromisowego czyli że do rzeczy dobrej wstawia się rzeczy złe, psując celowość ustawy. Kompromis polega na ciągłym cofaniu się prawicy i centrum przed atakami lewicy, która posiada siłę bojową dużą, bezwzględność absolutną, brak zasad moralności innej niż partyjna oraz nieprzebieganie w środkach dla doświadczenia celu. Jak można nawoływać n. p. do samienia patriotycznego ludzi, których właściwą ojczyzną jest Międzynarodówka? Spełniają się we wszystkich krajach rozkazy idące z Zimorwadu, Hamburga lub Moskwy, a czy można przypuszczać by były one zgodne z interesami poszczególnych państw? Czy byłoby tolerowaniem gdyby n. p. posłowie francuscy jeździli po instrukcje do Niemiec, czy nie byłoby to im pożytywane za zdradę stanu? Dlaczego więc wolno pracować dla Międzynarodówki i pod jej rozkazami, gdy się wie że działalność jej jest wszędzie antypaństwową?

Chociaż stery i partje demokratyczne, szczerze narodowo i państwowo usposobione, odżegnywały się od demagogii Międzynarodówki, jednak — w praktyce — wciąż czyniąc ustępstwa partjom lewym, spełniają jej wolę, zdając pozycję po pozycji, aż nim nad brzegiem przepaści staną.

W tem właśnie jest tragizm ustroju demokratycznego.

Obawa przed odpowiedzialnością, przed odium reakcyjności, smusza do przetrucenia z jednosciami na zbiorowisko wszelkich postanowień i zarządzeń. Stąd brak wszelkiej odpowiedzialności: anonimowe decyzje ciał ustawodawczych, kolegiatność wszelkich instytucji, do których dziś się powołuje przedstawicieli wszelkich partji, związków i tak zwanych delegatów urzędów i stowarzyszeń, powoduje nie tylko decyzje zależne od przypadkowego składu o kompromisowych tendencjach, ale nie czyni nikogo odpowiedzialnym za skutki. Wykonawca zasłania się uchwałą, zaś ci co uchwalali bronią się „większością głosów” — nikt nie winien!

Ideje demokratyczne, zniekształcone, doprowadzone do absurdu, sankcjonujące rozbój, sabotaż, gwałt pod nazwą ustroju socjalistycznego, popierane propagandą nie przebiegającą w srodki, zasłaniają złotem zrabowaniem — zaczęły ze

Wschodu przenikać na Zachód. Zwierzę ludzkie, przez wojnę rozbudzone chętnie się zapatrywało na „zdołanie ludu” w Rosji a kompromisowość demokratycznej taktyki smuszała społeczeństwa i rządy do ciągłego folgowania żądaniom skrajnej lewicy.

Jesteśmy świadkami rozkładu powolnego ale stałego we wszystkich prawie państwach Europy. W Niemczech panuje chaos. Francja, która za rządów Milleranda i Poincarégo trzymała się mocno, ulega też prądom radykalnym z jednoznacznie podkopaniem zasad konstytucyj przez usunięcie prezydenta. W Anglii Mac Donald tworzy rząd jako emanację Labour Party, t. j. oddaje się władzę w ręce partji robotniczej pozostającej pod wpływami III Międzynarodówki. Stało się to dzięki poparciu liberatów a otem grozi to państwu — przewidzieć łatwo.

Idea demokratyczne p. Wilsona stworzyły Ligę Narodów, coś w rodzaju Arki Noego, gdzie tygrys i owca, sęp i gołąb miały wytworzyć idylę współżycia narodów. Na własnej skórze odczuliśmy dobrodziejstwa tej kosztownej imprezy. Wytworzyła się dyktatura trzech czy czterech mocarstw a Stany Zjednoczone mądrze trzymają się na uboczu. W Lidzie działają wpływy międzynarodowe, a że Liga nie posiada egzekutywy rzeczywistej, przeto swemi decyzjami paraliżuje ona samodzielność tych, co ślepo jej są posłuszni a dają pole do nadużyć bardziej śmiałym i zdecydowanym. W rezultacie chaos światowy wciąż się powiększa: fałsz, intryga, oszczerstwo i tajne kombinacje mają szerokie pole popisu a ludy cierpią, stosunki coraz bardziej się wiksają. — wyczuwa się, że się idzie do jakiejś kolosalnej katastrofy.

Nie ulega wątpliwości, że kryzys gospodarczy pozostaje w ścisłym związku z chaosem politycznym. Zamiast np. wolnej konkurencji pracy, która prowadziłaby do ukośnienia i podniesienia produkcji, do wzbogacenia ludów i państw, demokratyczne ustanowienie 8-godzinnego dnia pracy przez międzynarodową konwencję, wywołało nie tylko smniejszenie i podrośnięcie produkcji, wraz z ogólnym zubożeniem, ale było powodem nowej międzynarodowej komplikacji.

W krajach gdzie technika stoi wysoko, gdzie robotnik jest wykwalifikowany i pracowity, wytwarza on w jednostce czasu znacznie więcej niż w tych, gdzie technika stoi niżej a robotnik nie posiada dostatecznego fachowego wyrobienia. Dlatego też towar wyprodukowany przez pierwszych jest tańszy u

drugich zaś droższy a więc konkrować one nie mogą. Niemcy uchwały zastosować nie chcą i mają słuszną, gdyż inaczej przemysł ich byłby zabity i oto chcą ich zmusić do samobójstwa w imię demokracji zdobywszy 8-godzinny dnia. W Polsce, niestety, prawodawstwo robotnicze jest najpostępowe ale i najszkodliwsze zarówno dla przemysłu, jak i dla robotników. Zamykamy fabryki, robotnicy pozostają bez środków do życia, tańsze wyroby zagraniczne wypierają wyroby krajowe, ale święta doktryna się utrzymuje, bo zasady demokratyczne muszą triumfować choć kraj głnie.

Usterki rządów znajdują się ludzie niefachowi, nieprzygotowani, jednostronni, np. rymarzy, palacze, zecerzy, którymi kierują spryciarze partyjni. Nie dziw, że sprawy tak kierowane nie mogą wydać rezultatów dodatnich.

Rządy zależą od partji, partje od związków zawodowych t. j. instytucji nawskroś egoistycznych. Wójciech wszyscy przeciw wszystkim a bierność władzy i parlamentów tłumaczy się paraliżem woli i czynu przez hipnozę demokratyzmu: rządzą wszyscy a więc nikt nie rządzi ale za to wszyscy ponoszą skutki bezradu. Związek inwalidów żąda pśsad, choć ludzie ci nie posiadają kwalifikacji — a więc usuwa się fachowców a sadza na ich miejsce niezdarów. Związek urzędników występuje z żądaniem nieusuwania — tworzą się nowe posady by ich zadowolnić. Idą deputacje za deputacjami i wszystkim się obisuje zad sęcuznienie ich wymaganiom, gdyż inaczej będą strejki, interpeacje, zmiany gabinetowe i t. d. — a że „ten się nie narodził, któryby wszystkim dogodził”, dogadzając wszystkim, nie dogadza się nikomu i niezadowolenie rośnie.

To też rządy demokratyczne liczą się z wszechpotężną większością i jej wymaganiami, wydobywają środki na zaspokojenie żądań z warstw nieleżących, ale stanowiących główną siłę ekonomiczną i płatniczą państwa. Stąd nadmierne obciążenie podatkowe, które doprowadza do zniszczenia produkcji, zubożenia kraju, zaniku źródeł pracy, bankructwa państwa i rewolucji społecznej. Tu demokratyczny ustrój spełnia swą funkcję narzędzia, którym elementy wyrotowe otworzyły bramy twierdzy burżuazji.

Takie muszą być i są skutki ustroju demokratycznego, opartego na pięcioprzymiotnikowym głosowaniu, tem gorsze im prawa wyborcze są bardziej rozszerzone. Jeżeli w dziedzinie politycznej widzimy szkodliwość systemu, to w dziedzinie samorządowej demokratyczne wybory dają jeszcze gorsze i doraźniejsze wyniki.

St. Waszkowicz.

Lecznica Chirurgiczna

D-ra T. Dembowskiego

Wilno Mała Pohulanka 9

Przyjęcie chorych od 10-12 i od 4-5.

D-rzy

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz

lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie położniczym: ul. W. Pohulanka 31.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej dyskusji nad pełnomocnictwami. Pos. Osiecki (Piast) oświadcza, iż chociażby stanowisko klubu jego do obecnego rządu powinno być opozycyjne, gdyż przez przeprowadzenie sanacji rolnictwo zubożało, to jednak ze względu na interes państwa i konieczność przeprowadzenia dalszych oszczędności, klub mówcy głosować będzie za przedłożeniem.

Pos. Wasynczko w imieniu Klubu ukraińskiego oświadcza, iż Klub ukraiński będąc w ostrej opozycji do rządu ze względów zasadniczych jest przeciwny wszelkim pełnomocnictwom, powołując się zaś na art. 26 Konstytucji wnosi, aby Sejm postanowił się rozwiązać.

Pos. Gdźk w imieniu Chrześcijaństwa i Demokracji oświadcza, iż rozumiejąc wyjątkowe położenie państwa głosować będzie za pełnomocnictwami. Również przedstawił N. P. R. pos. Popiel wypowiedział się za pełnomocnictwami.

Izba przystąpiła do rozpraw szczegółowych w czasie których prezes ministrów Grabski oświadcza, iż nie chce być posądzonym o zamiar zmniejszenia świadczeń na szkolnictwo powszechne nie podtrzymuje wniosku o ograniczenie państwowego podatku na budowę szkół publicznych powazecznych do 50 proc. kosztów budowy. W głosowaniu przyjęto cały szereg poprawek, między innymi skreślono punkt upoważniający rząd do zniesienia M-stwa Robot Publicznych.

Przyjęto wniosek upoważniający rząd do zmiany ustroju terytorialnego granic województw Wileńskiego, Nowogródzkiego, Pomorskiego i Poznańskiego. Dalej skreślono pełnomocnictwa dotyczące ograniczenia świat w ten sposób przyjęto ustawę o pełnomocnictwach w drugim czytaniu. Marszałek Osiecki nie godzi się na postawienie pod głosowanie wniosku pos. Wasyńczyka o rozwiązaniu Sejmu, gdyż wniosek ten jest w żadnym związku z ustawą. Głosowanie w trzecim czytaniu nad ustawą odbędzie się dziś o godz. 3 popołudniu. (PAT).

Ogród Botaniczny.

Dzisiaj koncert

ORKIESTRA SYMFONICZNEJ

pod batutą

Bronisława SZULCA

wieczór oper i operetek

W programie: Fall, Strauss, Czajkowski, Moniuszko, Halcy, Kalman, Saul, Mussorgski, Wagner, Meyerbeer.

Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

Ogród Bernardyński

Jutro w piątek

Wielki koncert symfoniczny

pod batutą

Bronisława SZULCA

W programie: Smetana, Debussy, Czajkowski, Schubert, Wagner.

HURT-DETAIL

Nawozy sztuczne z pierzawych żrdeł polca „PŁON” Sp. z ogr. odp. Portowa 6 c Telefon 7-99. Warunki płatności dogodniejsze

Teatr Polski.

„Ziemia nieludzka” sztuka w 3 ch aktach P. Currela.

Wojna musiała, oczywiście, dać swoją specjalną literaturę różnorodnego rodzaju. Jeden autor, ten, najdalej od frontu siedzący widział i opisywał bohaterstwo żołnierzy, zapalający patriotyzm, pojęcie poświęcenia i odwagi, słowem całą piękność walki o obronę Ojczyzny. Innemu chodziło o możliwie najwierniejsze historyczne studium, dokument dla przyszłych pokoleń, jak się żyło i odczuło w czasie tego okrutnego mordu tylu narodów od 1914—1918. Jeszcze inni mieli odwagę ukazać najohydniejszą stronę tej całej sprawy, jej potworność i nonsense, jej anachronizm niejako, dla człowieka współczesnego, który jednak ulega zbiorowej psychozie i powraca do metod jaskiniowej walki na śmierć i życie, popartej niestety, wyrachowaniem okrucieństwem pomysłów technicznych i obłudą sanitarnych pomocy. Dla psychologa, trudnym i zajmującym było badanie jak się człowiek współczesny, intelektualny, mater-

jalista, lubiący swój dobrobyt i wygodę, lub idealista, oddany myślowi o doskonaleniu ludzkości, jak te wszystkie typy inteligentów, pacyfistów, przetwarzały się w krwiożercze bestje?

Autor francuski, być może, miał na myśli ukazanie tego właśnie fenomenu ewolucji wstecz, dając postać swego bohatera Parisot. O ile nie chodziło mu prosto o napisanie sztuki efektownej, wstrząsającej nerwy, bez liczenia się z prawdopodobieństwem i możliwością zdarzeń które opisuje? I obawiamy się że jest to drugie, bowiem psychika bohatera „Ziemia nieludzkiej”, nie jest dość wyczerpująco potraktowana. Matka jego, i on sam, podają go za don Juana i zarazem prawie uczonego, w każdym razie intelektualistę, który miewa odczyty, jest adwokatem i na chłopskie swe pochodzenie rzucił balast nauki i poloru towarzyskiego. I rok wojny zmiotł to wszystko, jak napie kredy na czarnej tablicy. Może i Bourget, lubiący po nad miarę wywodzić swe subtelności psychologiczne na tle pochodzistości swych bohaterów, z pewnością tem chłopskim i życiem ojca łowczego, wy-

tłumaczyłby okrucieństwo i przejęcie się wojną przez Pawła, takie, że mu nie zostawiają już uczuć ludzkich. Ale znów w słabości na końcu, w uleganiu czarom kobiety, w rozchwianiu się tego charakteru, widzimy (według Bourgeta), truciźnę intelektu i oświełzacji na nagłe przesunąć w umysłowość, naturę prostą, wyciszyć z ziemi.

Z tem wszystkim, Paweł jest wstrętny. Dzięki jego karygodnym postępkom, giną okrutną śmiercią w jego oczach, niemal za jego zgodą; matka jego i kochanka, młoda, piękna arcyksiężna. Gdybyż ta sztuka miała bezwzględnie logikę i oduwając konsekwencję sztuki Maeterlincka, najlepszej z wojennych rzeczy. Ale tak nie jest. W Burmistrz ze Sylwiondu tak być musi, bo tak chce prawo, lub tak wynika ze zdarzeń naturalnych, codziennych niemal. Tu przeciwnie, cała ekspozytura sztuki jest naciągana, z latas niezajomością owyła o rzeczach wojskowych, prawideł wojny, swyozajów armji etc.

Jakże? Oto zjawia się prawie na scenie arcyksiężna w romantycznej eskapadzie do męża? Absolutna niemożliwość! Żadna Niemka nie

pozwoliłaby sobie na taką niesubordynację nie dostalaby odpowiednich papierów. Jeśli się już coś podobnego stało, to wobec znanego respektu niemieckiego dla wszelkiej Durechlaucht, a ody dopiero słodzenie nocy cesarza, nigdy dopiero wstanie nie zastawiły jej samej, z dwoma starszuchami, Alzatkami, o 8 kilometry od wojska. Jakiś adjutant czy ordynans pozostałby na rozkazy. Już więc mamy dwa, mocno naciągane fakty.

Żadnie też się zachowuje ów Paweł Parisot, któremu powierzają tak ważne i trudne zadanie. Ulega pokusie zbaczenia się z matką, dowiedziawszy się że jest obca osoba, która go zna z fotografii, (też naciągany kawał, bo fotografia robiona przed wojną, a sama matka mówi, że on się bardzo zmienił), otóż samist szaraz się ukryć w dalszych pokojach, o trzy kroki, gawędzi z matką właśnie w tym, do którego ma przyjeść niemiecka księżna na kolację! Potem zamiast zmykać i ukrywać się w krzakach nie znajduje nic lepszego jak morderstwo Wiktorji. A chyba w ranie znalezienia jej trupa o godz. 11 rano, kiedy po nią przyjadą, do wieczora, kiedy

on ma odlecieć, nie zostawia ani pędzi z emi nieprzeszukanej, i on się już nie dostanie, ani do papierów, po które przybył, ani do aeroplanu, który — też nie mucha i będzie zestrzelony nim się zbliży do tej okolicy, bo jest sygnalizowany. Po drodze, od niechcenia, zamordował Parisot starego rolnika, który go widział, że jeden sposób więcej zwrócenia uwagi polioji. Wiktorja osuła niebezpośrednio i nie widzi innego ratunku, jak rzucić się w ramiona mordercy. On też uważa to za środek do celu? Wymuszenia milczenia? Steroryzowania? Wywiadownia armji francuskiej spędza noc, którą przeznaczał dla matki, w objęciach Niemki. Tu jednak Francuz (autor) poczuł się na swoim gruncie, i napletrzywszy nonsensemów w i akcie, rozwinął nieswytą maeatrię w duecie dwojga ludzi, którzy się chcą zamordować i kochać zarazem. Gra pżądliwosci ciała i pracy umozgu jest wspaniale w 3-m akcie przeprowadzona, i bodaj że o to chodziło autorowi, a nie o pa rjotyczny manifest: „Oto co się robi dla Ojczyzny! Poświęca matkę i kochankę!” A nieprawda, bo a treść

Rekonstrukcja gabinetu.

Głosy prasy stołecznej.

Pogłoski o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu, dotychczas poza faktem zgłoszenia dymisji przez p. ministra spraw zagranicznych hr. Zamoyńskiego nie przybrały żadnej konkretnej formy.

P. Thugutt, którego nazwisko ciągle jest wymawiane w kuluarach sejmowych, bawi na wizytacji wiedeńskiej razem z komisarzem w Wilnie i przeto nikt nie może otrzymać bezpośredniej odpowiedzi czy pogłoski o jego wystąpieniu z klubu i stronnictwa „Wyzwolenie” w związku z projektowaniem objęciem przez niego teki ministra spraw zagranicznych mają uzasadnioną podstawę.

Z obowiązku informacyjnego notujemy poniżej głosy prasy warszawskiej o zamierzonych zmianach w rządzie.

„Kurier Polski” pisze, że „zamierzona rekonstrukcja gabinetu, polegająca na objęciu teki spraw zagranicznych przez p. Thugutta a wyznaczeniu oświaty przez p. St. Grabkiego oddziaływa w sejmie w sposób, który można było przewidzieć, który jednak był, jak się zdaje, zupełnie niespodzianką dla p. Wł. Grabkiego. Liczył on na to, że pierwsza z tych nominacji sprawi dobre wrażenie na lewicy, druga na prawicy. Nie można powiedzieć, żeby stało się wprost odwrotnie, ale stwierdzić trzeba, że zamierzone powołanie p. Thugutta wywarło właśnie na prawicy, a mówiąc ściślej w Związku Ludowo-Narodowym większy jeszcze entuzjazm, niż powrót St. Grabkiego do rządu.”

I dalej, że „w razie dojścia do skutku kombinacji Thugutt — St. Grabski, znajdzie potrzeba nowego obsadzenia ministerstwa przemysłu i handlu. Wiadomo bowiem, że p. Kiedroń jest szwagrem pp. Wł. i St. Grabkich, familijny więc charakter gabinetu byłby zbyt mocno zaakcentowany w razie jego pozostania na stanowisku.”

„Kurier Poranny” podkreśla drażliwą sytuację klubu „Wyzwolenie”, który dowiedział się o zamiarach swego prezesa z trzech ust i nie wie dokładnie, co p. Thugutt ma zamiar uczynić. Toteż opęgał na wniosek wicemarszałka Posiłkowiczego odbyło się zgromadzenie klubu, na którym p. Posiłkowski zreferował pokrótce to, co wie o zamiarach i zapatrzywał na p. Thugutta. Potwierdził m. in., że p. Thugutt, obejmując tekę ministra spraw zagranicznych ma zamiar wystąpić ze stronnictwa i klubu „Wyzwolenie”.

„Robotnik” uważa „nominację pos. St. Thugutta na stanowisko ministra spraw zagranicznych za rzecz przesadzoną. Pos. Thugutt miał oświadczyć, że tekę przyjmując bez względu na stanowisko, jakie w tej sprawie zajmie klub „Wyzwolenie”. A na innym miejscu notuje pogłoskę, że „w związku z oczekiwaną nominacją p. Thugutta na ministra „spraw zagranicznych”, stanowisko wiceministra spraw zagranicznych ma otrzymać — p. Stanisław Stroński, naczelny redaktor „Rzeczypospolitej” i poseł ze stronnictwa Dubanowicza.”

„Rzeczpospolita” uważa, że „sprawa zmian w rządzie weszła obecnie na tory szybszego załatwiania, niż dotychczas przewidywano.”

W ostatniej chwili Polska Agencja Telegraficzna nadsyła nam komunikat Prezydium Związku Klu-

bów Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”: „Na posiedzeniu w dniu 16 b. m., Klubu Związku Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” prezes Klubu p. Thugutt w związku z pogłoskami jakie się ukazały w prasie odcisnęło do wstąpienia jego do gabinetu p. Władysława Grabkiego oświadczył, że zdecydował się propozycję wstąpienia do gabinetu nie przyjąć, zarazem oświadczył, że występuje z Klubu, poczem opuścił posiedzenie.

Klub uchwalił odbyć następne posiedzenie dziś, dni 17 b. m., aby zająć stanowisko wobec powyższego faktu i zarazem uchwalił jednomyślnie rezolucję, wyrażającą podziękowanie p. Thuguttowi za dotychczasową pracę. Na tem posiedzenie Klubu zamknięto.”

Otrzymał przez nas wczoraj wieczorem dzienniki warszawskie żywo komentują pogłoskę sejmową o rekonstrukcji gabinetu istotnie niepowodzenie.

Ministrem spraw zagranicznych ma zostać p. Stan. Thugutt; ministrem oświaty p. Stan. Grabski.

Koncepcja w każdym razie śmiała. Są też głosy nazywające ją śmieszliwą. Są też i obawy, że może wywołać ferment z niedającymi się obliczyć konsekwencjami.

Na widnokręgu prasy.

Lódzka „Republika” pisze:

Pan premier Grabki nie rozumie jednej zasadniczej sprawy: siłą rządu jest nie jego ślepa uległość premierowi i bezkrytyczne przyjmowanie każdej koncepcji prezydenta ministrów. Siłą jest raczej inlektualna poszczególnych resortów i ich szarmonizowanie ze sobą i z bieżącym życiem państwowym. Tymczasem a nas jest inaczej. Pan minister oświaty, gdy zarzucają mu redukcję kultury polskiej, zastanawia się, czy przez ogień wódę daży do... sanacji skarbu. Gdy p. Wyganowskiemu prawa o bledach i adwokatów, powiada on spokojnie, iż wieszcie wie, chodzi tu najbardziej o oszczędność państwa. Ależ państwo, od kiedy to w gabinecie mamy dziesięciu ministrów skarbu i ani jednego oświatowca. Sądowca i żelaznika!

Przydałoby się zmianą, i to bardzo szybko, w ministerstwie przemysłu i handlu, aby na szela jego stanął człowiek o twardym zdaniu i mocnych koncepcjach.

Przezorny inżynier, puszczając w ruch motor, nie zaniedbuje założyć oporników. Przydałoby się p. Grabkiemu oporniki ministerjalne, aby dając całym rozpędem do sanacji skarbu państwa, nie potrafił drobnych kłóć i sprzęt gospodarczych, które nadają całej maszyni celowość i użyteczność. Według informacji i zestawień Rosowju:

„Lato bieżącego roku obfitujące w tak silne i częste burze i grady przyniosło liczny omalokom Polski poważne klęski. Z wielu stron dochodzą wieści o olbrzymich szkodach, poczynionych przez gwałtowne opady atmosferyczne. Liczne prąty w tym roku pioruny, wyjątkowo obecnie często trafiają w ludzi i ich sadyby ponaścają rozmiar klęski, jaka dotyka nasze wieś.”

Pismo przytacza cały szereg istnych katastrofizmów atmosferycznych, co nawiązuje tego lata różne okolice Polski, a wobec których stoją człowiek bezzilny, patrząc w osłupieniu jak siły przyrody obracają w niwecz przez jedną chwilę jego wieloletnie wysiłki pracy.

W okolicach wsi Mikoszek w Tarnowskim padał w ciągu całej półgodziny istny „deszcz piorunów” — na szczęście na pola i łąki.

Lektor.

Pełnomocnictwa.

Projekt ustawy o dalszych pełnomocnictwach w celu naprawy skarbu i gospodarstwa społecznego, nad którym obraduje obecnie Izbą Poselską, składa się z 37 pozycji, co daje pojęcie o jego rozciągłości.

Ważniejsze z tych punktów przytaczamy poniżej.

Art. 1. Dla kontynuowania naprawy skarbu państwa, oraz dla poprawy gospodarstwa społecznego, postanawia się, co następuje:

a) Przeprowadzenie oszczędności w gospodarstwie państwowym:

1) zniesienie ministerjum robót publicznych oraz przeniesienie i łączenie agend władz centralnych, jak również reorganizacja władz niższych instancji, wynikająca z tego zniesienia — przełączenie prawa ostatecznego rozstrzygnięcia niektórych spraw, zastrzeżonych władzom centralnym na władze II-iej instancji w dziedzinie administracji szkolnej, relinckiej oraz przy wykonywaniu ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska — reorganizację okręgowych komend policji państwowej i w związku z nią kompetencji innych organów zarządu policji państwowej;

2) zorganizowanie samodzielnych gospodarczo, względnie i prawnie przedsiębiorstw dla eksploatacji kolei i lasów państwowych, jednak bez prawa samodzielnego zaciągania pożyczek i posypania się majątku państwowego, o ile nie wynika to z normalnej eksploatacji tych przedsiębiorstw;

3) zmianę ustroju prokuratury generalnej Rzeczypospolitej Polskiej;

4) zmianę ustroju terytorialnego województw wschodnich i zmniejszenie ich liczby;

5) reorganizację urzędów miar i urzędów probierzowych oraz zniesienie odrębnego urzędu wywozu i przywozu;

6) zapewnienie władzom państwowym kontroli nad gospodarką w majątkach państwowych szkół akademickich, instytutów naukowych i innych wyższych zakładów naukowych;

7) uproszczenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko funkcjonariuszom państwowym i wzmocnienie nadzoru ze strony rządu nad tem postępowaniem, jednak bez naruszenia zagwarantowanej jednoznacznością ustawami niezawisłości orzecznictwa komisji dyscyplinarnej;

8) potrącenie z uposażeń funkcjonariuszów państwowych wartości otrzymywanych ze skarbu państwa świadczeń w naturze;

9) rewizję grupy uposażenia funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych, zajmujących stanowiska, na których uzyskują dochody z wykonywania swego zawodu poza czynnościami urzędowymi;

10) zmniejszenie zaopatrzeń emerytalnych osób, korzystających z koncesji ze skarbu państwa i odbierane koncesji wszelkiego rodzaju dotychczasowym posiadaczom, celem nadania ich osobom, uprawnionym do zapobieżenia ze skarbu państwa na podstawie ustawy inwalidzkiej, względnie emerytalnej;

11) ograniczenie państwowej pomocy finansowej na budowę publicznych szkół powszechnych.

b) Zabezpieczenie skarbowi państwa źródeł dochodowych, niezbędnych dla zachowania równowagi budżetowej w przyszłych okresach budżetowych:

1) podwyższenie podatku od spirytusu, względnie ustalenie ceny nabywa i sprzedaży spirytusu i wyrobów wódczanych;

2) rozszerzenie monopolu produkcji i sprzedaży soli na obszar całej Rzeczypospolitej i wykonywanie tego monopolu w zarządzie jednego ministra, przy czym monopol sprzedaży winien być w miarę możliwości wykonywany przez wspólnoty związków samorządowych;

3) rozciągnięcie przepisów o podatkach gruntowych na państwowe majątki ziemskie, nie pozostające w administracji rządowej i instytucji państwowych.

c) Zabezpieczenie skarbowi państwa źródeł pokrycia wydatków nadzwyczajnych (inwestycyjnych):

1) sprzedaż państwowych nieruchomości ziemskich, przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, o łącznej wartości, nie przekraczającej 100 milionów złotych;

2) likwidację państwowych czynszów wiejskich i dzierżaw wiejskich;

3) zaciągnięcie do wysokości 800 milionów złotych pożyczek państwowych, którym mogą być nadane szczególne uprawnienia i

gwarancje, nie połączone jednak z wydzierżawieniem monopolu i kolei państwowych;

4) likwidację reszty majątków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i skarbu narodowego.

d) Przeprowadzenie oszczędności w gospodarce samorządów i innych związków prawnopublicznych:

e) Wzmocnienie i ułatwienie obrotu pieniężnego i kredytowego:

1) udzielenie poręki (gwarancji państwowej) dla listów zastawnych instytucji kredytu długoterminowego, centralnej kasy spółek rolniczych oraz dla obligacji kolejowych i komunalnych do łącznej wysokości 500 milionów złotych;

KRONIKA

CZWARTEK
17 Dnia
Aleksandra
Jutra
Bl. Szymona

Wschód g. 3 m. 47

Zachód g. 19 m. 44

WILENSKA

— (I) Podatek gruntowy inwestycyjny. Min. Spraw Wewnętrznych uwzględnił wniosek Osmiańskiego Sejmiku powiatowego o pobranie dodatku do państwowego podatku gruntowego w wysokości 150 proc. tego ostatniego.

Z zatwierdzenia tej uchwały zainteresowanym jest szczególnie gimnazjum w Oszmianie, które częściowo jest utrzymywane przez Sejmik. Od wyremontowania gmachu gimnazjum zależym jest uruchomienie klas wyższych. Przewidywane z tego podatku wpływy pozwolą sejmikowi na zaciągnięcie pożyczki w celu przeprowadzenia wspomnianego remontu w sezonie letnim.

— (I) Przepisy budowlane dla miast i wsi. Urząd Delegata Rządu uregulował w ostatnich dniach jeszcze jedną nader aktualną sprawę, wydając okólnik w sprawie przepisów budowlanych dla miast i wsi.

Okólnik ten może być poniekąd uważany za kodyfikację różnych obowiązujących w tym względzie przepisów, przy czym wyraźnie zaznacza się w nim tendencja do uproszczenia trybu udzielania zezwoleń na wznowienie nowych budowli w gminach wiejskich.

W myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 14 kwietnia r. b. zezwolenia te udzielane są przez urzędy gminne.

Sprawa załatwienia do podań planów budowli rozwiązana została nader pomyślnie w ten sposób, iż potent, względnie urząd gminny na podstawie zeznania potenty, kreśli wprost na blankiecie podania odrębny plan sytuacyjny ze wskazaniem odległości od granic posiadłości i sąsiednich budynków, wskazując szerokość ulic i dróg przyległych.

Zaznaczyć należy, że dotychczasowe dość chaotyczne przepisy w tym względzie uniemożliwiały wznoszenie nowych budowli tam, gdzie one były zbyt gorliwie przestrzegane, w większości zaś wypadków musiały być one omiędziane, co prowadziło stale do zgrzewania ulic wiejskich i zagnęzania budowli.

— (I) Posiedzenie Rady Miejskiej. Dnia, dn. 17 lipca, odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym, m. in., znajdują się:

1) Pismo komisji budowy pomnika Adama Mickiewicza w sprawie ustawienia modelu pomnika; 2) wniosek utworzenia komisji do spraw opieki społecznej oraz wybory do rzeczowej komisji; 3) referat w sprawie pomocy bezrobotnym; 4) referat w sprawie zmiany systemu silnika spalinyowego dla elektrowni miejskiej i 5) wybory dwóch przedstawicieli Rady miejskiej do Pożyczkowej Komisji Odbudowy.

— (I) Budżet miejski. Komisja Finansowa pracuje w dość szybkim tempie nad preliminarzem budżetowym na rok 1924 i jest nadzieja, że w ciągu jednego lub dwóch posiedzeń preliminarz będzie przerebowany przez komisję i wyjdzie na najbliższe lub drugie z rzędu posiedzenie Rady miejskiej, która będzie starała się możliwie bez dyskusji w ciągu jednego a maximum dwóch posiedzeń przyjąć budżet.

— Studenci z Budapesztu w Wilnie. Wielka wycieczka węgierska z b. prezydentem Hr. Toleki na czele, na przyjęcie której sfornował się w Wilnie Komitet, o którym donosiliśmy przed kilku dniami, rozdzieliła się w Finlandji na dwie grupy. Profesorowie Uniwersytetu pojechali na daleką północ do Laponji,

2) ustalenie warunków dla wykonywania czynności bankowych, uregulowanie nadzoru nad temi czynnościami i normowanie stosowanej przez te instytucje stopy procentowej i prowizyjnej;

3) przerachowanie na nową walutę zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych.

h) Ograniczenie ilości świąt, jako dni wolnych od pracy.

Art. 2. Wykonanie postanowień artykułu 1-go, będzie przeprowadzone do dnia 31 grudnia 1924 r. drogą rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie uchwał rady ministrów.

skąd dopiero około 1-go sierpnia przybędą do Wilna. Studenci w liczbie dwudziestu przyjechali już w sobotę, 12 b. m. wieczornym pociągami od Rygi zupełnie niespodziewanie. O przyjeździe ich nikt w Wilnie powiadomiony nie był. Spędzili noc, mając wygodnie w wagonach. Zwiedzili kościoły i miasto dzięki przypadkowemu spotkaniu się z nim słuchacza Wydziału Lekarskiego p. Afela Zygmunta, który cały dzień towarzyszył węgierskim kolegom.

Jego Magnificencja Rektor Parczewski powitał ich przemówieniem w mieniu akademickiej, ułatwił zwiedzenie Uniwersytetu, a następnie pożegnał ich dwoma wieczorami. Przy dźwięku słów „niech żyje Polska” z strony węgierskiej i „Elyen Magyar” z polskiej węgierscy goście odjechali do Warszawy, gdzie zamierzali spędzić trzy dni.

— Świadectwa dojrzałości w czerwcu 1924 r. otrzymali następujący uczniowie kl. VIII Gimnazjum państwowego im. Joachima Lelewela w Wilnie: Bitner Zbigniew, Chrzanowicz Józef, Doroszewski Jerzy, Fiedorowicz Anatol, Giesiewicz Bronisław, Gierzod Kazimierz, Janiszewski Melchior, Karmazo Antoni, Kirszenblat Szloma, Kłysiński Mieczysław, Kozakiewicz Wacław, Kosiowski Wojciech, Kożuchowski Józef, Kroplewnicki Czesław, Kulikowski Wiktor-Aleksander, Korwin-Kurkowski Eugeniusz, Lamprecht Henryk, Malinowski Maciej, Parnanowski Zenon, Podlesin Jan, Pasyno Marjan, Rozenkranc Szmil-Lajb, Tesecki Władysław, Węckiewicz Wacław, Wirzyński Zygmunt-Marjan, Wojskiewicz Antoni, Zieliński Antoni, Zablewicz Zygmunt, Żukowski Józef, Żyliński Wiktor-Miroslaw.

Z SĄDÓW.

— (I) Sąd doraźny w sprawie funkcjonariuszy Policji Państwowej. W znanej sprawie zorganizowania bandy na pograniczu sąd doraźny odbył się 28 lipca w Wilejce.

Na ławie oskarżonych są: aspirant Policji Państwowej Marian Kotarbiński i 6 niższych funkcjonariuszy: Piotr Kania, Adam Michniewski, Feliks Jaskolski, Józef Strychowski, Henryk Faluszykowski i Stefan Hajan.

Wszystkim grozi bezterminowe więzienie.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski. Występy dwójki znakomitych artystów p. Junesz Stępowskiego i p. Barwińskiej w pięknej satucie Curleia „Ziemia nieludzka”, wywołały wielkie zainteresowanie. Zarówno gra artystów jak i treść sztuki, która ma myślnie przedstawić na miłość ojczyzny niezmierne się podobają publiczności. Zaznaczyć należy, że to ostatnie występy p. Junesz Stępowskiego.

— Teatr Letni. — ciągle bywa przepelniony na rekordowej operacie „Najpiękniejsza z kobiet” w roli tytułowej p. Grabowska.

Dziś i jutro „Najpiękniejsza z kobiet”. — Dzień koncertu symfonicznego (pod batutą Bronisława Saula dany będzie w ogrodzie Botanicznym. Będzie to wspaniały koncert. W bogatym programie między innymi usłyszymy: Fala — Marsa z op. „Panna z lalek”, Straussa — Uwertura do op. „Zemsta nieopierzona”, Moniuszko — Tańce góralskie z op. „Halka”, Halcy — Fantazja z op. „Zydzówka”, Kajmiana — Potpouri z op. „Bajadera”, Sulica — Uwertura z op. „Plup”, Musoraskiego — Wstęp do op. „Chowańszczyzna”, Wagnera — Fragment z op. „Lohengrin”, Meyerbeera — Marsa z op. „Prorok”.

— Jutro koncert symfoniczny w ogrodzie Bernardyńskim, który poświęcony będzie specjalnie symfonii, w programie Smetana — Uwertura do op. „Sprzedana narzeczona”, Debussy — „Arabesque”, Czajkowski — „Rocznica Rimini”, Schubert — Symfonia III, Wagner — Uwertura do op. „Spiewacy norymberscy”.

NOWOSCI WYDAWNICZE.

Następuje Rok pierwszy, nowy pierwszy. Nowe czytelnikowskie wydawnictwo warszawskie wyczerpało na „Die Woche” i t. p. czasopiśmie rozrywkowych, wpaściowych w atrakcyjną ilustrację operonijnych.

Wydawnictwo organ pomański dla związków towarzyskich wychowania fizycznego i sportu w Rzeczypospolitej Polskiej, który

nie wypływa by to było konieczne; ale widzowie, zahipnotyzowani wspaniałą grą artystów i bajeczną scenicznością akcji, spostrzecz to mogą tylko przy czytaniu sztuki. Po tem Paweł zwierza się nieprzyjaciółce kochance tak, jak żaden pożyteczny konspirator, nie wywiadowawszy, nie swierza nikomu, prócz siebie. W 3-m akcie znów mamy szereg umyślnie nakreślonych okoliczności, które doprowadzają katastrofę finalną; matka robi za syna robotę i silnie może zasłużyć na order, on zaś tylko na degradację.

Sztuka, mimo że jest pełna błędów, popielonych przez cywila, za biurkiem opiewającego ludzi wojennych, miała wszędzie ogromne powodzenie. Czemu? Bo jest nieludzka, wstrząsa normami, napina uwagę, jak nowela Conan Doyle'a czy Grabkińskiego, i daje aż trzy wspaniałe role i efektownych scen wiele.

Wszystkie były w Lutni odegrane niezwykle zajmująco. Wreszcie, p. Frenklówna dostała rolę, i zagrała i powinszować... Jakaż była smaczna, pełna prostoty, w miarę pogardliwa i ironiczna, gdy było trzeba... Żył ta postać, jedyna piękna i konsekwentnie przeprowadzona

dzona w sztuce. Mały zarzut jaki można uczynić, to ten, że ani w sposobie gry, ani postaci, mimo bardzo dobrą charakterystykę i strój, nie była to francuska chłopka, choćby żona nadieśnego; był to typ subtelniejszy, pańska postać i ruchy, ale nie nie skądinąd, to całe chłopstwo Parisotów jest też tak naciągane!

P. Barwińska dobrze ujęła rolę aroksyjszniczek, która się bawi, a potem strasznie, nieludzko boi. Gra jej twarzy i nieme sceny były subtelnie wystudjowane. P. Stępowski znów pokazał jaką rolę może robić najpiękniejsze wrażenie. Karkołomna psychika i postępowanie Pawła uczasdnik swą grą i mimiką, każąc wierzyć, że tak mogło być. W ostatnim akcie swawiosza, jego rozterka, jego cicha bolesć, robiła na widzach potężne wrażenie. Pomniejsza rolę dobrze wykonano. Lektant, który przychodzi z Kreishauptmanem, nie powinien być karykaturą. Dekoracje były bez zarzutu, nastrojowe i gustowne.

Publiczność bożnie zebrała, dała artystów obfitemi oklaskami. P. Frenklówna dostała kwiaty.

Hr.

